

Barbara Rucka

Z NOTATNIKA KONSERWATORA: KAPLICZKA ŚW. FLORIANA Z UL. KOŚCIUSZKI 110

Omawiany obiekt znajduje się w południowej dzielnicy Muszyny, około 50 metrów od przystanku kolejowego Muszyna — Poprad. Kapliczka zbudowana została w XIX wieku. Istnieją dwie wersje jej przypuszczalnej historii powstania. Według zapisów w księgach wieczystych, jakiś obiekt sakralny istniał już w tym miejscu na przełomie XVIII/XIX wieku i spełniał rolę kaplicy, w której odprawiono nabożeństwa (duże oddalenie od kościoła niejako potwierdza tę teorię). Natomiast niektórzy mieszkańcy Folwarku utrzymują, że kapliczkę postawili robotnicy włoscy, którzy kładli tory w 1876 roku, w podzięce za uratowanie ich życia w czasie pożaru baraku mieszkalnego.

Kapliczka została wymurowana z kamiennych ciosów (piaskowiec), pierwotnie łączonych gliną, a po generalnym remoncie zaprawą cementowo-wapienną. Zbudowana na planie prostokąta zbliżonego do kwadratu. Mury nie tynkowane o grubości ok. 60 cm, z widocznym wątkiem kamiennym. Więźba dachowa drewniana o konstrukcji krokwiowo-płatwiowej. Kryta blachą i gontem. W trakcie prac remontowych w latach 1990-95, prowadzonych z inicjatywy przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej, a później także burmistrza Muszyny Adama Mazura, kapliczka została rozebrana i następnie odtworzona. Zabieg ten był niezbędny ze względu na konieczność wykonania betonowej podmurówki oraz zabezpieczenia murów, które na skutek wstrząsów spowodowanych przez przejeżdżające obok pociągi oraz w wyniku pożaru groziły zawaleniem (od lat mury opasane były metalową opaską zabezpieczającą). Obiekt wpisany do rejestru zabytków w 1994 roku.

Jak utrzymują mieszkańcy Muszyny, figura świętego Floriana pierwotnie stała w kapliczce w Rynku, skąd przeniesiono ją na Folwark. Figura poddana została konserwacji w 1995 roku przez Jana Kowalczyka. Jak prezentowała się rzeźba przed konserwacją oraz przebieg prac renowacyjnych najlepiej odda sprawozdanie samego wykonawcy:

„Ikonomia i opis stanu zachowania.

Postać św. Floriana, wykonana w drewnie jako wolnostojąca figura z prymitywną polichromią, nosi cechy dzieła ludowego z przełomu XVIII/XIX wieku (wym.: wys. 165 cm, obwód 150 cm). Święty przedstawiony jest jako młody mężczyzna krępej budowy, w stroju rzymskiego żołnierza bez uzbrojenia. Stoi na lekko ugiętych nogach z rękami zgiętymi w łokciach do przodu i wzrokiem skierowanym na wprost. Na głowie ma hełm z osłoną karku schodzącą aż na plecy. Ramiona i plecy okrywa rozpięty z przodu niebieski płaszcz z czerwoną podszewką. Płaszcz, z lekko odwiniętymi połami, prostymi pionowymi fałdami sięga kolan. Na ramionach jest on gładko przylegający, zapięty pod szyję na dwa guziki, ozdobiony stójką i dwiema gwiazdami sześcioramiennymi na piersiach. Niebieski pancerz do pasa zdobi krzyż i gwiazda. Pod nim, w formie spódniczki do połowy uda, święty nosi kolczugę o fakturze rybiej łuski. Dopełnieniem stroju są rękawy na przedramionach ozdobione lamówką, a na stopach buty, do których paskami przymocowane są niebieskie osłony kolan w kształcie rombów.

Stan zachowania rzeźby na ogół jest dobry. Największe zniszczenie mechaniczne spowodowane nadpaleniem i butwieniem drewna występuje w dolnych partiach rzeźby. Brak jest podstawy rzeźby, całej stopy prawej (obecna jest nieudolną doróbką), pół lewej stopy i atrybutu w formie płonącego budynku. Drewno prawej nogi nad kostką głęboko nadpalone. W wyższych partiach rzeźby brak jest palców u obu

dłoni oraz atrybutów: w prawej wiaderka z wylewającą się wodą i w lewej chorągwi. Dalsze ubytele, to dwudziestocentymetrowy odcinek lamówki płaszcza, grzebień hełmu oraz dwie rozetki. Ponadto widoczne są rozklejenia łączeń drewna w okolicach ramion i po bokach figury.

Działalność owadów i grzybów prawdopodobnie została zahamowana przed dwoma laty, kiedy obiekt przeniesiono do muzeum i miejsca zaatakowane nasączono Antoxem.

Polichromia, którą jest pokryta rzeźba, to przemalowanie. W licznych odpryskach i przetarciach warstwy farby widoczne są inne kolory świadczące o istnieniu być może oryginalnej polichromii. Spod niebieskiej farby płaszcza prześwituje kolor jaskrawej czerwieni. Na plecach farba się pudruje i jest znacznie gorzej zachowana, prawdopodobnie była kiedyś blisko wilgotnej ściany.

Przeprowadzone zabiegi konserwatorskie.

Po przewiezieniu do pracowni figurę nasączono Antoxem, gotowym środkiem grzybo- i owadobójczym do drewna polichromowanego, i zawinięto w folię na okres dwóch tygodni w celu głębszej penetracji par preparatu. Po odparowaniu rozpuszczalników usunięto wadliwe dorobki z drewna, a uszkodzone części nasyciono roztworem sztucznej żywicy — Paraloidu — w celu utwardzenia osłabionej struktury drewna.

Pudrującą się warstwę malarską, zwłaszcza na plecach figury i podniesione łuski z przodu na piersiach, twarży i dłoniach, przytwierdzono 10% wodnym roztworem POW.

Rozluźnione łączenia stolarskie rozdzielono i po oczyszczeniu powierzchni ze starego kleju ponownie sklejono, stosując Wikol i kołki, potem pozostawiono w ściskach stolarskich do wyschnięcia. Większe ubytki uzupełniono flekując wstawkami z drewna lipowego. Mniejsze ubytki uzupełniono kitem trocinowym z żywicy. Brakujące atrybuty świętego oraz palce u rąk, stopy w butach, część podudzia prawej nogi i podstawę dla figury wykonano z suchej lipy nasączonej preparatem grzybo- i owadobójczym.

Następnie przystąpiono do usuwania polichromii, która składała się z trzech warstw. Dwie ostatnie warstwy były nałożone jako podkład wyrównujący spękania w warstwie pierwotnej polichromii oraz ślady zniszczeń powstałych od wysokiej temperatury w czasie palenia się rzeźby. Usunięcia przemalowań można było dokonać jedynie mechanicznie — skalpelem. Chemiczne działanie zmywaczami powodowało zmięczenie warstwy oryginalnej i jej uszkodzenie. Odsłonięta pierwotna polichromia rzeźby okazała się warstwą dość dobrze zachowaną, warsztatowo poprawną i kolorystycznie o wiele bogatszą od wtórnej.

Po założeniu kitów kredowych w ubytkach i gruntów na częściach dodanych z nowego drewna, położono izolację zabarwioną klejem skórny. Następnie na nowych elementach rzeźby wykonano podmalowanie temperowe i przystąpiono do punktowania ubytków oraz scalenia kolorystycznego farbami żywicznymi firmy Maimeri. W celu zabezpieczenia przed wpływami atmosferycznymi odrestaurowanej polichromii, na rzeźbie położono dwie warstwy werniksu końcowego Van Gogha firmy Talens. Na tym zakończono konserwację figury świętego Floriana.

Rzeźbę umieszczono 3 maja 1995 roku w kapliczce murowanej w warunkach plenerowych, czyli ze zmienną wilgotnością i temperaturą, dlatego należy sprawdzać jej stan przynajmniej dwa razy w roku.”

KONSERWATOR
mgr Jan Kowalczyk

Niejako uzupełniając tę niezwykle skrupulatną dokumentację konserwatorską, pragnę wspomnieć o losach figury przed pracami renowacyjnymi. O złożeniu rzeźby w piwnicach nowo budowanego kościoła na ul. Kościuszki poinformował mnie burmistrz Adam Mazur. W towarzystwie panów Repela i Moszczaka przeprowadziłam dwukrotną wizję lokalną, robiąc zdjęcia figury i kapliczki, oraz rozmawiając z mieszkańcami Folwarku na temat pochodzenia obiektu. Z materiałem tym udaliśmy się z burmistrzem do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu, inż. Zygmunta Lewczuka, który wyraził zgodę na rozpoczęcie prac remontowych przy kapliczce oraz zezwolił na przeniesienie figury do Muzeum Regionalnego w Muszynie. Świętego Floriana po przewiezieniu umieszczono w ciepłym miejscu w celu

osuszenia, po czym nasączono Antoxem miejsca zaatakowane przez drewnojady, aby zahamować ich niszczącą działalność. Prace te, jako konserwator, mogłam wykonać samodzielnie, jednak dalsze czynności wymagały odpowiedniego zaplecza, jakiego nie posiadam w muzeum. Dlatego w 1994 roku figura została przewieziona do Rytra do pracowni mgr Jana Kowalczyka. Po przedstawieniu programu Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków, całość planowanych prac została zatwierdzona. Końcowa kolorystyka rzeźby i nowo dorobionych elementów została uzgodniona podczas wizytacji w pracowni konserwatorskiej w marcu 1995 roku, w której uczestniczyli: burmistrz Adam Mazur, kustosz Muzeum Regionalnego w Muszynie Barbara Rucka oraz przedstawiciel Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Nowym Sączu, historyk sztuki Barbara Szafran.

Podczas kilkakrotnych wizyt Zygmunta Lewczuka w Muszynie w czasie wizji lokalnych przy kapliczce św. Floriana na Folwarku, burmistrz A. Mazur uzgadniał kolejne fazy prac remontowo-konserwatorskich przy tym obiekcie. Prace te — podobnie jak konserwacja figury — mogły być przeprowadzone dzięki otrzymanej od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dotacji oraz dzięki środkom przyznanych na ten cel z Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej w Muszynie.

Wielokrotnie spotykam się z ponagleniami ze strony muszyniaków oraz mieszkańców wsi, w których prowadzone są prace renowacyjne zabytkowych obiektów. Pragnieniem wszystkich jest jak najszybsze ujrzenie dawnej świetności miejscowych zabytków. Prace konserwatorskie rządzą się jednak swoimi prawami i muszą być wykonywane przede wszystkim planowo, solidnie i fachowo, a to wymaga czasu i pieniędzy. Źle lub amatorsko przeprowadzona konserwacja może wyrządzić nieodwracalne szkody. Drastycznym przykładem może być tu ikonostas z cerkwi w Jastrzębiku, przy którym przeprowadzono kilka lat temu prace konserwatorskie bez porozumienia z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Niewątpliwie droższe profesjonalne działania w efekcie są bardziej opłacalne od corocznego „poprawiania” zniszczonego obiektu sposobem gospodarczym. No cóż, zabytki, podobnie jak kobiety, wymagają czasu, pieniędzy i miłości, lecz ich ponadczasowe piękno wynagradza nasze starania...

Źródła:

1. Materiały Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Nowym Sączu
2. Jan Kowalczyk, Dokumentacja konserwatorska św. Floriana z Muszyny